

Lupa w Paryżu w styczniu i lutym

Aż 24 razy będzie zagrany w Paryżu spektakl Krystiana Lupy „Emigranci”, wcześniej odwołany w Genewie i Awinionie po zarzutach ekipy technicznej.

JACEK CIEŚLAK

Po po konflikcie z ekipą techniczną i odwołaniu premier w Genewie oraz na Festiwalu Awiniońskim, gdzie dyrektor Tiago Rodrigues w miejsce pokazów Lupy „zapropo-
nował” swój spektakl – „Emigranci” Krystiana Lupy według Sebalda pojawili się w programie Odéon-Théâtre de l'Europe, jednej z najważniejszych scen kontynentu.

W zapowiedzi dyrektorki Stéphane Braunschweig, datowanej jeszcze na maj, w pierwszej kolejności czytamy: „Na arenie międzynarodowej ten sezon jest niezaprzeczalnie naznaczony obecnością dwóch najważniejszych polskich artystów. Wielki Krystian Lupa powraca do Odéonu z francuską adaptacją „Emigrantów” W.G. Sebalda. Dla tych, którzy znają hipnotyzujący styl niemieckiego pisarza jasne jest, że ma on wszystko, co potrzebne, by zainspirować Lupę do stworzenia fascynującego wydarzenia teatralnego, jednego z tych, które tworzy, łącząc rusztowanie wielkiej literatury z wewnętrznymi pejzażami jego twórczych aktorów”.

Jak dodaje Stéphane Braunschweig, Łukasz Twardowski, „młody rodak, od lat współpracuje z Lupą jako dramaturg i artysta wideo. Od około dziesięciu lat organizuje w Polsce i w krajach bałtyckich szczególnie spektakularne i ambitne totalne widowiska teatralne, ale po raz pierwszy jego twórczość zostanie zaprezentowana we Francji. Rohtko (z celową pomyłką!), po raz pierwszy zrobiony na Łotwie z łotewskimi, polskimi i chińskimi artystami, opiera się na życiu wielkiego amerykańskiego malarza Marka Rothko”, a także „na spektakularnym skandalu z podróbkami, który wstrząsnął światem sztuki jakieś dwanaście lat temu. W dobie sztuki cyfrowej i »sztuki kryptograficznej« obrazoburcze przedstawienie zgłębia kwestie komercjalizacji sztuki, mitu autentyczności i hierarchii między oryginałem a kopią”.

Przedstawienie Lupy zostanie zagrane 11 stycznia – 4 lutego, z czego dwa razy przedpremierowo. Premiera ma trwać 4 godziny z przerwą. Polski reżyser, urodzony w 1943 r. na Śląsku, skoncentrował się na dwóch postaciach – Paula Bereytera, nauczyciela Sebalda wygnanego z Nie-

miec przez nazistowski reżim, oraz Ambrosa Adelwartha, stryjecznego dziadka pisarza, który wyjechał do Stanów Zjednoczonych w 1910 r. Według zapowiedzi opowieść jest sposobem przypomnienia o „niszczącej sile człowieka”, która zmusza do utraty „duchowej ojczyzny”. „Rohtko” to koprodukcja Teatru Dailes w Rydze i Teatru im. Kochanowskiego w Opolu.

Przypomnijmy, że sprawa odwołania „Emigrantów” wywołała prawdziwą burzę, przede wszystkim w polskich mediach, a najbardziej społecznościowych, również dlatego, że Krystian Lupa jest jednym z najważniejszych i najbardziej wpływowych inscenizatorów teatralnych ostatnich kilku dekad.

W gronie zwłaszcza młodszych reżyserek i reżyserów, związanych z nurtem pracy zespołowej, równościowej, walczących z przejawami przemocy, Lupa od dawna był na celowniku w związku z mozolnym, autorskim stylem pracy oraz wymaganiami i osobowością. Zdarzały się przesuwane premiery, spektakle dłuższe od zamierzonych. Jednocześnie najważniejsze teatry w Europie walczyły o jego premiery, ponieważ jest gwarancją jakości, a także zaproszeń na prestiżowe festiwale.

Tak było też w Comédie de Genève, gdzie Lupa spotkał się z zespołem artystycznym zaangażowanym do dzieła oraz zespołem technicznym na etatach w teatrze z rozbudowaną listą zasad socjalnych i regulaminu pracy. Zderzył się styl pracy osób, które czują się wykonawcami konkretnych poleceń w ramach umowy, oraz reżysera oczekującego zaangażowania i inwencji, choćby ze względu na to, że przebieg spektaklu wynika z improwizacji, a nie z typowego dla fabryki harmonogramu.

Pośród przyczyny napięć było opóźnienie wynikające z covidu reżysera, technicy skarżyli się na „pijackie zaczepki” ze strony polskiej ekipy, bezpośrednią przyczyną protestu był krzyk Lupy na wieloletnią tłumaczkę Agnieszkę Zgieb.

Reżyser przeprosił, zespół aktorski liczył na premierę, ale technicy byli nieugięci. W polskich mediach komentatorzy podzielili się na obrońców i krytyków, odżyła afera z „performance’em” Joanny Szczepkowskiej w Teatrze Dramatycznym. Skończyło się na personalnych porachunkach, promowaniu własnych opinii i osobowości, instytucjonalne rozwiązania bądź zapisy – jak to w Polsce – nie powstały. /©©



Krystian Lupa (tyłem) na próbie „Emigrantów”